Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 134 | Września, wtorek, dnia 23-go listopada 1926 | Rok VIII

Wynurzenia posła Witosa

W „Dzienniku Bydgoskim" czytamy:

Kiedy na zjeździe w Mogilnie w dyskusji wiecownicy wypowiadali różne zarzuty pod adresem p. Witosa jako kierownika ówczesnego rządu i kiedy domagali się dokładnych wyjaśnień, dlaczego rewolta majowa odniosła zwycięstwo — p. Witos w odpowiedzi podał kilka niezwykle ciekawych szczegółów.

P. Witos zaznaczył, że nigdzie dotąd o szczegółach, tych nie mówił, bo chciał je chwilowo trzymać w tajemnicy i dopiero później podać do publicznej wiadomości.

Jeżeli jednak — mówił — zarzucacie mi tchórzostwo podczas walk majowych, jeżeli zarzucacie rządowi ówczesnemu niezaradność — to czuję się upoważnionym wyjawić kilka spraw, które obalą te wszystkie zarzuty. A więc:

Już za czasów rządu koalicyjnego zwracałem się niejednokrotnie do premjera Skrzyńskiego z zawiadomieniem, że chodzą słuchy o przygotowaniu zamachu. P. Skrzyński badał te pogłoski za pomocą policji politycznej i stale odpowiadał mi,

że pogłoski są fałszywe,

że nikt nigdzie do rewolucji się nie sposobi. Nie byłem wówczas w rządzie i nie miałem możności stwierdzić prawdziwość pogłosek.

Nie dosyć na tem. Kiedy zostałem premjerem, na audjencji u prezydenta p. Wojciechowskiego stawiłem mu kategoryczne pytanie:

Czy jest mi wiadomem, lub czy słyszał o tem, jakoby p. Piłsudski miał zamiar urządzić zamach?

Na to — mówił p. Witos dosłownie — otrzymałem odpowiedź, że p. Piłsudski dał p. Wojciechowskiemu

słowo honoru,

że żadnego rokoszu robić nie będzie. Tymczasem w trzy dni po daniu tego słowa honoru, p. Piłsudski rozpoczął rokosz.

Jeżeli zatem — mówił dalej p. Witos — chcecie kogoś winić, to nie wińcie rządu...

Myśmy się spodziewali, że na Polskę napadną bolszewicy, że granicom naszym zagrażać będą Niemcy lub jacyś inni wrogowie, lecz nie spodziewaliśmy się, że tym wrogiem ma być Piłsudski.

A zresztą... kiedy p. Piłsudski stanął na moście Poniatowskiego, ja osobiście radziłem prezydentowi Wojciechowskiemu, aby

zaaresztował p. Piłsudskiego

a nie wdawał się w pertraktacje. Niestety p. Wojciechowski mej rady nie usłuchał.

Kiedy rząd się utworzył zwróciłem się do min. woj. gen. Malczewskiego z zapytaniem, co sądzi o podejrzanych ruchach wojska w Rembertowie. Wówczas gen. Malczewski zbagatelizował tę rzecz. A kiedy pytałem się jego, czy można liczyć na garnizon warszawski, gen. Malczewski odpowiedział, że jestto najwierniejsze wojsko. Tak sądził generał, który sześć miesięcy już był dowódcą korpusu warszawskiego. Cóż zatem my, politycy, wiedzieć mogliśmy o nastrojach w wojsku, o sprzysiężeniach i spiskach?! A wykazało się, że z tego „najwierniejszego wojska" stolicy jeden tylko pułk, i to niecały, nie złamał przysięgi... Tak to było...

A później już podczas walk, dałem jako premjer zarządzenie, aby aeroplany na lotnisku były gotowe. Chciałem w stosownej chwili z całym gabinetem odjechać do Poznania i stąd kierować państwem. Kiedy zapytałem się tego generała, któremu podlegały aeroplany (zapewne gen. Zagórski), czy aeroplany będą do dyspozycji — tenże odrzekł mi, że lotnisko jeszcze trzy dni się utrzyma. Tymczasem w kwadrans później, lotnisko zostało zdobyte.

Dlatego musieliśmy przegrać... Albo gen. Zymirski melduje przez lotnika, że stoi 3 klm. od Warszawy i w godzinie będzie przy Belwederze. Tymczasem wogóle nie nadszedł...

Nie winię tu nikogo, broń Boże. Generałowie działali w najlepszej wierze, trudno było się im zorjentować w sytuacji, bo przecież siedzieli zamknięci w Belwederze. Ale jeżeli oni zawiedli się, to tem mniej można dziwić się ministrom politykom.

Kiedy w chwili rozpoczęcia rewolty zgłosili się do mnie kierownicy organizacyj warszawskich i zaofiarowali pomoc, zapytałem się na ilu ludzi można liczyć. Powiedzieli, że mają 15 000 zorganizowanych. Kazałem im stawić się, wszyscy mieli dostać broń dla obrony rządu. Tymczasem stawiło się aż... 120 mizernych chłopaków.

Społeczeństwo nie było zorganizowane. Sama Warszawa ukryła się po domach. Na ulicy były męty, entuzjaści przewrotu. Ale ci w jednej ręce nieśli nabity karabin, a w drugiej wór do rabowania.

Na tem kończą się wynurzenia p. Witosa

Widoki na trwały zbyt polskiego węgla

Wbrew obawom, że węgiel polski, który dzięki strajkowi w Anglji zdobył rynki zagraniczne, utraci je z chwilą powrotu do pracy górników angielskich obecnie okazuje się, że dzięki swej jakości zdoła on utrzymać nowe placówki zbytu.

Nawet gorsze gatunki węgla, jak dąbrowiecki i krakowski, są bardzo przez przemysłowców zagranicznych poszukiwane. Kopalnie nasze sortują bowiem węgiel bardzo starannie, co pozwala na wyzyskanie jego wartości do najdalszych granic.

Dużą przeszkodą w rozwinięciu tego eksportu, są niedomagania natury technicznej przedewszystkiem zła organizacja przydziału wagonów. Na tem właśnie tle eksport polskiego węgla może się załamać, nie należy jednak wątpić, że odpowiednie czynniki potrafią te niedomagania usunąć.

- Kronika -

Września, dnia 22-go listopada 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Cecylji, Filemona, jutro: Klemensa p.

* **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w dniu 24. bm, o godz. 6-tej wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. Uchwalenie dodatkowego budżetu głównej administracji na rok 1926.
2. Uchwalenie preliminarzy budżetowych na I-szy kwartał 1927 r.
3. Obniżenie dodatku komunalnego świadectw przemysłowych na rok 1927.
4. Uchwalenie dodatku komunalnego do patentów akcyzowych na wyrób i sprzedaż trunków etc. na rok 1927.
5. Wybór 3 członków i 3 zastępców do komisji szacunkowej państwowego podatku dochodowego.
6. Uchwalenie subwencji na budowę Ochronki i Czytelni Ludowej
7. Wniosek Wydziału powiatowego o sprzedaż ca 15 morgów z gruntu miejskiego na założenie powiatowej Szkółki drzewnej.
8. Powzięcie do wiadomości o odbytej rewizji kasy miejskiej.
9. Sprawa dodatku drożyźnianego dla urzędników i pracowników miejskich.
10. Sprawa stabilizacji sekr. pol. Bandosza.

* **Z ekranu:** Kino Apollo wyświetla dzisiaj wielki podwójny program, i to „**Tajemnice Zamku Sandomierskiego**" podług słynnej powieści „Elga". Widzieć to arcydzieło jako stukę teatralną, i je czytać jako powieść jest niczem wobec tego, co pokaże film, w roli hrabiny Elgi słynna duńska tragiczka **Tora Teje**. Oprócz tego wspaniałego dramatu królowie humoru Pat i Patachon w filmie p. t. „**W siódmem niebie**". Arcywesoła komedja w 6 aktach.

* **Z Szemborowa.** Kółko Włościanek Szemborowskie odbyło swe ostatnie miesięczne zebranie dnia 14. XI. nie we szkole tylko na plebanji, a celem zebrania było zapoznanie panien Włościanek z 5-cio lampkowym aparatem „Radjo" systemu „Neutrodyna". Kółko liczy obecnie 49 członków i wszystkie Panie Włościanki się stawiły z panią prezesową Chrzanowskąna czele, która przybyła w towarzystwie dwóch sióstr Dominikanek z Mielżyna. Po odpowiednim odczycie X. Proboszcza Konarskiego o „Radjo" panie Włościanki z wielkim zainteresowaniem wsłuchiwały się w koncerty i inne produkcje radjowe i na słuchawki i na głośnik. Szkoda, że odbiór Warszawy (fala 400) był niedokładny. Przeszkadzał bowiem Hamburg, który produkcje swe

W Słupi

Dochodzenia kanoniczne. — Tłumy pątników. — Spodziewany cud w dniu 8 grudnia. — Pan Blecker-Kohlsaat i jego zamiary. — Co dzieje się na miejscu objawienia?

Dochodzenia kanoniczne w sprawie cudownych objawień dzieci w Słupi pod Srodą nie są jeszcze ukończone, choć trwają już kilka miesięcy. Sledztwo w podobnych wypadkach jest niezwykle trudne i uciążliwe. Dość wspomnieć, że zanim uznano cud w Lourdes, upłynęło nie tylko sporo miesięcy, ale lat całych.

Dzieci, którym się Matka Boska objawiła, bawiły — jak wiadomo — w Poznaniu, gdzie poddano je naukowej obserwacji. Lekarze, stwierdziwszy, że dzieci są zdrowe, odesłali je do domu. Tutaj pozostają pod opieką Sióstr Miłosierdzia, które zajmują się niemi podczas objawień.

Wieści o wypadkach w Słupi ściągają dzień w dzień tłumy pątników ze wszystkich stron Wielkopolski, a nie rzadko można tu spotkać ludzi także i z innych, dalekich stron kraju.

Pątnicy wierzą silnie, że objawienia dzieci zakończą się cudem, który ma nastąpić w dniach najbliższych. Powszechnie mówią, że oczekiwany cud nastąpi w najbliższe święto Matki Boskiej, a mianowicie w dniu 8 grudnia (Niepokalane Poczęcie N. M. P.)

Na ten dzień przygotowują się liczne pielgrzymki pątników, których liczba pójdzie w tysiące. Obecnie przez cały dzień, a najwięcej w godzinach wieczornych, dążą do Słupi mniejsze i większe gromady ludzi, mijając się pobożnem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...

Ludzie idący, zaopatrzeni są w latarnie, przypominając tem do złudzenia pierwszych chrześcijan z Quo Vadis Sienkiewicza, zdążających na nabożeństwa za rogatki Rzymu.

Miejsce, w którem się Matka Boska objawiła dzieciom, oddalone jest od Srody o 4 kilometry. Przy drodze, prowadzącej przez grunta niemca Blecker - Kohlsaata, właściciela Słupi Wielkiej, stoi szereg czereśni, z których jedna zwłaszcza, znajdująca się w pobliżu małego lasku, zwraca na siebie uwagę, odznaczając się wspaniałym rozrostem.

Na tej to czereśni ukazała się dzieciom N. Marja Panna, ubrana w białą szatę, przepasana niebieską szarfą ze złotą koroną na głowie. Stąd przywołała dzieci do siebie, przemawiała do nich i w końcu znikała, pozostawiając za sobą biały obłok.

Miejsce, z którego dzieci miały widzenie, jest oddalone od drzewa o 70 metrów. Miejsce to ogrodzono, a drogę zamknięto dla pojazdów. Pod czereśnią zbudowali pątnicy prowizoryczny ołtarzyk, na którym umieszczono figurę Matki Boskiej i kilka obrazów. Drzewo przystrojono girlandami z sztucznego kwiecia, wstążkami, różańcami, koralikami i przeróżnemi wotami. U stóp drzewa znajduje się wielka ilość świec. Do wysokości wzrostu człowieka obdrapano korę drzewa i poobłamywano nieomal wszystkie gałęzie, zabierając je na pamiątkę.

Pan Blecker - Kohlsaat, właściciel Słupi, będący ewangelikiem, zapatrywał się początkowo bardzo sceptycznie na zgromadzenia licznych pątników, niszczących mu przydrożne zasiewy. Obecnie sam bierze udział w wędrówkach pobożnego ludu, przyjeżdżając w okolicę drzewa na koniu, z którego przygląda się odgrywającym się tutaj misterjom. W razie potwierdzenia cudu ma on zamiar na wiarę katolicką przejść i pobudować na cudownym miejscu kościół własnym sumptem. Ma to być według jego słów kościół piękny i ogromny, jakiego niema w całej Wielkopolsce.

W niedzielę przed Zaduszkami, nie zważając na okropne warunki atmosferyczne, przybyło do Słupi około 7000 pątników. Dzieci miały wówczas chwilę objawienia, które trwały od godziny 7 wieczorem do 4 w nocy. Jeden z pątników opowiada nam o tem w następujący sposób:

— Wieczór dżysty i ponury. Olbrzymie rzesze ludzi dążą na miejsce przeznaczenia. Z daleka już słychać pobożne pienia na cześć Matki Boskiej. Niezliczony tłum stoi naprzeciw drzewa. Porządku pilnuje tutaj kilku policjantów. Nie wolno nikomu wejść na drogę, gdyż dzieci z miejsca pierwszego objawienia muszą widzieć drogę i czereśnię. Z biegiem czasu, samorzutnie wyrobił się pewien rytuał nabożeństwa, towarzyszący objawieniom. Niejaki Pankowski, robotnik z Cukrowni w Srodzie intonuje pieśni, które podejmują tysiące zebranych. W pewnej chwili pątnicy gaszą świecie i latarnie. W pobliżu dzieci, które klęczą na słomie pod opieką zakonnic, panuje ogromny ścisk. Jakiś nastrój tajemniczości i nieokreślone uczucie ogarnia wszystkich obecnych, którzy trwają w oczekiwaniu czegoś nadziemskiego. Za nami błyszczą w oddali światła Cukrowni, a hen za drzewami przesuwają się raz po raz na szosie, wiodącej do Srody auta, rzucające na pola świetlane smugi reflektorów... wreszcie nadchodzi moment oczekiwany.. Dzieci wpatrują się oczyma szeroko otwartemi w jeden punkt. Po tłumie leci szept:

— Już... już...

Dzieci upadają nagle, jakby rażone gromem na ziemię. Jest to chwila najwyższej ekstazy, podczas której wszyscy obecni klękają. Podczas ekstazy panuje przy dzieciach taki ścisk i natłok, że policja musi chronić dzieci od podeptania. Po ekstazie pątnicy śpiewają pieśni dziękczynienia, poczem udają się do cudownej czereśni i tu zapalają wszystkie świece. Nabożeństwo kończy się odmówieniem litanji do Najświętszej Marji Panny.

Duchowieństwo miejscowe zajmuje wobec tych objawień stanowisko wyczekujące, celebrując raz po raz mszę świętą w intencji wyświetlenia wypadku. Pod koniec ubiegłego miesiąca dokonano poświęcenia miejsca objawienia.

Matka Boska objawia się obecnie tylko trzem dziewczynkom. Już po upływie kilku tygodni Najświętsza Marja Panna chłopczykowi się więcej nie objawiła. Malec chodzi często z dziewczynkami na miejsce objawienia ale z wielkim smutkiem opowiada że: „Dobra Pani mu się więcej nie pokazuje".

„Dz. Pozn."

podaje na fali 394,7. W czasie koncertu X. Proboszcz gościnnie podejmował panie włościanki w domu swoim. Na członków zapisały się Helena Kołodziejczakowa, Jadwiga Kołodziejczakowa i Janina Raczyńska. Jedna z uczestniczek.

*** P. K. O. przyspiesza obrót.** Obrót czekowy w P. K. O. został przyspieszony w ten sposób, że klienci, wpłacający na konto czekowe przed godziną 11-tą rano, mogą już dnia następnego dysponować wpłatą, gdy dotąd te wpłaty zapisywane były dnia następnego, a dysponować niemi można było dopiero dnia trzeciego.

*** Siła nabywcza żyta.** W związku ze zwyżkowym ruchem cen żyta sytuacja kształtuje się pomyślniej dla rolnika, który ma możność czynienia zakupów najniezbędniejszych artykułów, za mniejsze ilości zboża, niż przed żniwami.

I tak np.: na zakup 100 klg. węgla, rolnik musiał sprzedać w październiku 1925 roku 31 klg. żyta, w październiku br. 19 klg. Za jednoskibowy pług w październiku 1925 roku trzeba było oddać 129 klg. żyta, w lipcu br. 128, w październiku zaś br. 93 klg., za 1 metr. madapolamu w styczniu 1926 roku trzeba było oddać 10 klg. żyta, w lipcu tego roku 8, w październiku 6 klg.

*** Rozporządzenie o lichwie mieszkaniowej.** Ustawa o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej wyjdzie w charakterze rozporządzenia p. Prezyd. Rzplitej. Projekt rozporządzenia został już podpisany przez ministra spraw. wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego. Projekt ten przesłany będzie do Rady Prawniczej dla zaopinjowania, poczem przejdzie do rady min. W projekcie tym główny nacisk położono na sprawę handlu mieszkaniami i na ochronę interesów sublokatorów.

*** Wyrok w procesie Bydgoskim.** W środę, o godz. 9 wieczorem po dwudniowej rozprawie o zabójstwo śp. Leitgebra trybunał wydał wyrok następujący: — Przemysław Leitgeber i Feliks Rysiewski winni są zbrodni morderstwa z pełnem zastanowieniem. Franciszek Rysiewski (ojciec) winien jest zbrodni paserstwa. Skazani są: Przemysław Leitgeber na 15 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 26 marca rb., Feliks Rysiewski na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu od 30 marca br., Franciszek Rysiewski na rok ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu od 8 kwietnia br. Oskarżonego Wrzesińskiego uwolniono od winy i kary, jak również Stefanję Rysiewską. Koszty postępowania ponoszą skazani, odnośnie zaś do uwolnionych Skarb Państwa.

*** Nigdy nie kupować na raty.** G. F. Johnson, przewodniczący jednej z największych fabryk obuwia w Binkhampton, krytykuje surowo system kupowania na raty, który zabija zmysł oszczędności w narodzie i powiększa koszta utrzymania, stwarzając tylko pozorny dobrobyt.

Kupowanie na wypłatę wszelkich artykułów jest prawdziwem nieszczęściem dla mniej zamożnych ludzi, gdyż czyni ich niewolnikami, pozbawionymi osobistej swoboby i ducha oszczędności. Nabywanie na kredyt w wielu wypadkach jest powodem nieszczęścia wśród rodzin, a nawet ich zupełnego rozbicia. Rodzina, kupująca na wypłatę, jest rozpaczliwym przykładem niewolnictwa, które pozbawia ludzi godności i obywat. Długi, zaciągane przy zakupie na wypłatę, są największym ciężarem, gdyż odbierając ludziom swobodę decyzji, pozbawiając ich zmysłu oszczędnościowego. Ludzie, zdobywający najpierw pewne wygody życiowe, a później dopiero najniezbędniejsze środki, zapewniające spokojne życie, narażają się na nędzę w podeszłym wieku i stają się ciężarem społeczeństwa.

Kupujący za gotówkę mogą oszczędzać i korzystać ze sposobności taniego kupna, a odmawiając sobie rzeczy mniej potrzebnych, gromadzą majątek, który zabezpiecza im starość.

Nowa ustawa prasowa

Koła rządowe dają do zrozumienia, że dekretu prasowego rząd nie wniesie do sejmu, skutkiem czego z dniem 27-go bm. przestanie obowiązywać. Natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowuje pospiesznie nowy projekt ustawy prasowej, który rząd chciałby wnieść do Sejmu przed 27. bm., tj. przed terminem wygaśnięcia dotychczasowego dekretu. Jakkolwiek władze w stolicy przeprowadzają konfiskatę pism na podstawie ustaw, obowiązujących przed dekretem, dzieje się na prowincji inaczej gdyż stosuje się tam nowy dekret.

Socjaliści w Kłopocie

Delegaci socjalistów zwrócili się do posła Moraczewskiego z prośbą o pozostanie w partji i zatrzymanie mandatu poselskiego, a ustąpienie z rządu. Zabiegi te pozostały bez rezultatu.

Minister Moraczewski zrzekł się w liście do posła Daszyńskiego mandatu poselskiego i godności członka Rady Naczelnej. Postanowiono zawiesić Moraczewskiego w prawach członka, a wykonanie tej uchwały oddał Komitet Prezydjum. O wykluczeniu z partji decydować może tylko Rada Naczelna, wskutek czego C. K. W. nie mógł zadecydować wykluczenia a zastosował wobec Moraczewskiego najwyższą karę partyjną. W miejsce jego do Sejmu wejdzie działacz partyjny z zagłębia krakowskiego, Pająk.

Krzyżacy Krzyżakom

Berlin, 20. 11. „Lokal Anzeiger" donosi z Królewca, że z inicjatywy niemieckiego Ostbundu zwrócił się burmistrz Królewca Lohmeyer do prezydenta Hindenburga z propozycją urządzenia w r. 1930, jako w 700-setną rocznicę przybycia zakonu krzyżackiego do Prus i zbudowania pierwszej twierdzy krzyżackiej w Toruniu, uroczystego obchodu pod hasłem 1000 lecia istnienia Marchji wschodniej. Na propozycję tę prezydent Hindenburg zgodził się. Obchód odbędzie się równocześnie w Królewcu i w Malborgu.

P. Skrzyński wraca do dyplomacji?

Rozeszła się pogłoska, iż z inicjatywy min. sprawiedliwości Meysztowicza, odbyła się konferencja między Premjerem Marszałkiem Piłsudskim a b. premjerem dr. Aleksandrem Skrzyńskim. Konferencja pozostaje podobno w związku z ewentualnym powrotem p. A. Skrzyńskiego do służby dyplomatycznej, przyczem przewidziane jest wysunięcie hr. A. Skrzyńskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

Ustawa

z dnia 23 lipca 1926 r.

o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Art. 1. Uprawnionymi do zasiłków, przewidzian. w ustawie niniejszej, są obywatele polscy, posiadający w dniu wejścia w życie tej ustawy prawo wobec niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych do rent z tytułu ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na korzyść pozostałych po ubezpieczonych rodzin, ubezpieczenia urzędników prywatnych lub też ubezpieczenia pensyjnego w kasach brackich, a którym z powodu ich zamieszkania na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej instytucje te po 31 października 1918 r. w myśl postanowień niemieckich ustaw ubezpieczeniowych o cudzoziemcach strzymały wypłatę rent, — o ile w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy mają miejsce zamieszkania na terytorjum oznaczonem w art. 13. lub też powrócą do dnia 1 lipca 1926 r. z Niemiec na to terytorjum, oraz jeśli nie otrzymują żadnych rent od polskich instytucji ubezpieczeń społecznych.

Również uprawnionemi będą te osoby, które w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej nabędą prawo do rent wdowich i sierocich po osobach, wymienionych w ustępie pierwszym niniejszego artykułu.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej może w drodze rozporządzenia rozciągnąć moc niniejszej ustawy na obywateli polskich, którzy wrócili do Polski po 1 lipca 1926 r. i posiadają inne warunki do otrzymania zasiłków, przewidziane w niniejszym artykule.

Art. 2. Zasiłek wynosi:

a) dla osób, które nabywały prawo do renty z tytułu ubezpieczenia od wypadków w przemyśle lub żegludze (bez względu nato, czy renta przyznana została przez instytucję ubezpieczeń społecznych czy też przez władzę lub rząd przeprowadzający ubezpieczenia od wypadków w swoim własnym zakresie działania), taką kwotę miesięcznie, jaką wynosiłaby ich renta miesięczna w myśl Ordynacji Ubezpieczenej Rzeszy z dnia 19 lipca 1911 r. gdyby rentę obliczono od kwoty zarobku rocznego 1200 złotych, uważanej już za rezultat zastosowania § 563 ust. 2 Ordynacji Ubezpieczeniowej przyczem dla osób w wieku poniżej 21 lat obliczony w powyższy sposób zasiłek obniża się o 20 procent;

b) dla osób, które nabyły prawo do renty z tytułu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, taką kwotę miesięcznie, jaką stanowiłaby ich renta miesięczna, oznaczona na podstawie zarobku, ustalonego w myśl § 936 Ordynacji Ubezpieczeniowej przez Wyższy urząd ubezpieczeń w Poznaniu w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy;

c) dla osób, które nabyły prawo do rent z tytułu ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na korzyść pozostałych po ubezpieczonych rodzin, taką kwotę miesięcznie, jaką stanowiłaby ich renta miesięczna według postanowień o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na korzyść pozostałych po ubezpieczonych rodzin, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, przyczem najwyższe 4 klasy zarobkowe według ustawodawstwa niemieckiego przyrównywa się przy obliczaniu renty odpowiednio do 4 najniższych klas zarobkowych według ustawodawstwa, obowiązującego w b. dzielnicy prusk. a klasy wyższe do klasy 5-tej; (C. d. n.)

Składki i pokwitowania

Dnia 16 listopada odbył się w Szemborowie ślub pani Władysławy Mokrackiej z panem Józefem Drelą z Folwarku. W czasie uczty weselnej pan Stefan Pawela, brat młodej Pani, z Poznania zebrał 48 zł na dzwony w Szemborowie. Kwotę wręczono X. Proboszczowi. Fundusz na dzwony wynosi teraz już 750 zł.

Wszystkim poniżej podanym ofiarodawcom składam w imieniu „Poradni" serdeczne „Bóg zapłać". Pani Prezydentowej Zychlińskiej za bieliznę, pościel, garnitur koszykowy, kwiaty, firany, wanienkę itd. Cukrowni za 2000 zł gotówki, 2 ctr. cukru i 10 ctr. węgla. Panu K. Kaliszewskiego za drzewo opałowe, p. apt. Koniecznemu za medykamenta, p. Labiakowi za krzyż do poczekalni. Wszystkim P. P. Kupcom, którzy łaskawie udzielili opustu przy zakupie potrzebnych przedmiotów. Charkiewiczowa.

Rozmaitości

× **Nie będziemy nosić kołnierzyków...** (W Paryżu powstała liga reformy ubrań męskich.) W Paryżu powstała nowa liga, która ma na celu reformę ubrań męskich. Na czele nowego stowarzyszenia stanął André Antoine, znany francuski krytyk i długoletni dyrektor teatru. Członkowie ligi zdają sobie sprawę, iż reformy ubrań nie można przeprowadzić od razu. Na ten więc rok wyznaczono sobie jedno tylko zadanie: walkę z kołnierzami męskiemi, zarówno twardemi jak i miękkiemi. Kołnierz bowiem jest nietylko zbyteczną i niehigjeniczną częścią ubrania, ale psuje linję szyi. Liga zaś ma na względzie wygodę, praktyczność i estetykę. W imię tych haseł odbywać się będą reformy.